

Marek TARNOWSKI

NA CZYM POLEGA(Ł) REALNY SOCJALIZM?

W 1989 roku biblioteka „Krytyki” wydała książkę Jadwigi Staniszkis *Ontologia socjalizmu*. Autorka jest docentem w Zakładzie Socjologii Organizacji na Uniwersytecie Warszawskim. Od wielu lat zajmuje się problematyką poświęconą zagadnieniom wyjaśniania i opisu fenomenu funkcjonowania realnego socjalizmu, i wyżej wymieniona praca jest kolejną już pozycją książkową dotyczącą tego tematu (*Patologie organizacji*, Wrocław 1973; *Poland: Self-limiting Revolution*, Princeton University Press 1984). Jadwiga Staniszkis wyrosła z pokolenia tych, którzy wchodzili w dorosłe życie z postawą buntu wobec systemu – wydarzenia 1968 roku skończyły się dla niej siedmioma miesiącami więzienia (do czego przyznała się niedawno udzielając wywiadu tygodnikowi „Solidarność”). Doświadczenia zaś lat osiemdziesiątych, jak to przyznaje gdzieś na marginesie rozważań w książce, dzięki uczestniczeniu w sytuacji buntu pozwoliły jej zrozumieć i docenić przenikliwość heglowskiej metafory buntu jako procesu poznawania samego siebie. W latach osiemdziesiątych właśnie Jadwiga Staniszkis stała się jedną z bardziej znanych postaci polskiej socjologii. Zasłużyła sobie na to miano nie tylko licznymi i znakomitymi publikacjami, ale i oficjalnym wyrażaniem często kontrowersyjnych, a niekiedy i wręcz zaskakujących ocen aktualnej sytuacji politycznej. Na przykład w listopadzie 1989 roku Jadwiga Staniszkis

na łamach tygodnika „Solidarność” wygłosiła – jak to ocenili niektórzy – sensacyjny pogląd o tym, że dokonujące się w krajach Europy Wschodniej przemiany są centralnie sterowane z Moskwy.

Główną tezę prezentowanej pracy stanowi twierdzenie, że system realnego socjalizmu to twór jakościowo niepowtarzalny, odmienny, stanowiący wyraźnie wyodrębnioną ontologiczną całość, nie mający choćby nawet w części swego odpowiednika ani w przeszłości, ani też w czasach obecnych. Owa swoistość ontologiczna socjalizmu sprawia, i to jest jak gdyby druga część głównej tezy, że system ten należy analizować za pomocą specyficznych, tylko jemu właściwych kategorii analizy.

Przyjęcie tak sformułowanego postulatu metodologicznego powoduje odrzucenie kategorii pojęciowych i paradygmatów stosowanych do tej pory. Zostały one bowiem, jak stwierdza Autorka, wypracowane dla społeczeństw zachodnich, a więc dla społeczeństw o odmiennej ontologii. Odrzucenie tych kategorii analizy i paradygmatów zmusza również autorkę (przynajmniej na wstępie takiego rozumowania) do odrzucenia wniosków z nich wypływających, a więc, na co wypada zwrócić szczególną uwagę, tego też, że występowanie w krajach zachodnich niektórych zjawisk podobnych do „socjalistycznych”: jak na przykład interwencjonizmu państwowego czy częściowego upaństwowienia niektórych gałęzi

przemysłu, może prowadzić do upodobnienia się obydwu systemów – socjalizmu i kapitalizmu. Książka jest więc próbą znalezienia takiego, właściwego socjalizmowi sposobu analizy, aby następnie z jego pomocą ukazać mechanizmy konstytuujące ten system i ich ontologiczne korzenie.

Jadwiga Staniszkis posługuje się przede wszystkim tym materiałem empirycznym, jakiego dostarczyły lata osiemdziesiąte w Polsce. Stan, w którym znalazł się wówczas polski socjalizm, określiła ona mianem „stanu przejrzystości systemu”, stanu, w którym system ukazał znaczenie konstytutywnych dla siebie cech. Przejrzystość ta stała się z kolei możliwa dzięki występowaniu tzw. „polskich paradoksów”. Wskazanie i prowadzona przez autorkę na pograniczu socjologii i ekonomii penetracja tych paradoksów oraz źródeł ich występowania stanowi podstawę przyjętej w książce opcji analitycznej.

Staniszkis wyróżnia trzy kategorie zaobserwowanych przez nią paradoksów. Po pierwsze, są to takie stosunki produkcji, w których występują podmioty ekonomiczne. Fakt, że w socjalizmie nie ma własności prywatnej kapitału ani własności prywatnej środków trwałych (właścicielem jest tutaj kolektyw: państwo-społeczeństwo), powoduje, że spośród trzech czynników produkcji, tj. kapitału, środków trwałych i siły roboczej, tylko ta ostatnia znajduje odbicie w matrycy interesów, tzn. jest formułowana i reprezentowana jako czyjś interes ekonomiczny. Staniszkis pisze: „Tylko bowiem wymóg reprodukcji siły roboczej (i gospodarstw domowych) zostaje wyrażony w postaci potrzeb materialnych pła-

cobiorców. Dwa pozostałe momenty (reprodukcja kapitału i środków trwałych) nie przejawiają się – w związku z brakiem wydzielenia udziału we własności kapitału w obu jego formach – jako interesy określonych jednostek, grup czy organizacji”. Zanegowanie własności prywatnej kapitału i środków trwałych powoduje również brak rynku na te czynniki produkcji. Cała zaś ta sytuacja jest przyczyną obecności państwa zarówno w procesie produkcji, jak i w procesie dystrybucji dochodów. Państwo jest w socjalizmie głównym producentem. To jego działalność ma zastępować wszystko to, co reguluje się samo wtedy, kiedy istnieje własność prywatna. Sytuacja ta powoduje, że gospodarka w socjalizmie zależy od dyrektyw politycznych, a nie od racjonalności ekonomicznej.

Po drugie, według Staniszkis, paradoksem jest fakt, że działalność władzy jest niezrozumiała, kiedy używa się tradycyjnych kategorii analizy instytucjonalnej. Autorka przeprowadza krytykę dotychczasowych paradygmatów analizujących działalność władzy w socjalizmie, rozumianych przez nią jako instytucjonalne. Chodzi tu o trzy grupy paradygmatów, tj. schemat władzy totalitarnej (H. Arendt, J. Linz), paradygmat zbudowany wokół wizji nomenklatury jako Państwa – Klasy (R. Bahro, F. Feher, A. Heller, G. Markus, L. Nowak), koncepcja partii jako areny oraz koncepcja monoorganizacji. Autorka proponuje własny paradygmat „władzy bez polityki” – „bez polityki”, gdyż działalność władzy w systemie socjalistycznym ma, jej zdaniem, niewiele wspólnego z prowadzeniem polityki (w sensie klasycznym, czyli zachod-

nim). Konstrukcja tego paradygmatu opiera się na identyfikacji stale reprodukcujących się wyzwań, którym władza w socjalizmie musi sprostać. Rodzaj tych wyzwań, a przez to i rodzaj działalności władzy, świadczy dobitnie o swoistości ontologicznej socjalizmu. Autorka pisze: „Przy takim podejściu teoria władzy staje się nieodłączna od teorii formacji, gdyż musi uwzględnić ontologiczną swoistość tej ostatniej. Równocześnie nie popełnia się błędu, jakim jest przyjmowanie apriorycznych założeń co do roli odgrywanej przez poszczególne instytucje, ich wzajemnych relacji i celów działania. Wzięcie za punkt wyjścia swoistości ontologii realnego socjalizmu zabezpiecza również przed stosowaniem wyimaginowanego «typu idealnego» procesu politycznego, wspólnego systemom o różnych ustrojach”.

Do wyzwań tych należy: wspólna własność środków produkcji, która powoduje, że władza musi występować w roli tzw. „głównego producenta”. kolonialne powiązanie z ZSRR i wreszcie rewolucyjny typ legitymizacji władzy, która wywodzi swoje prawo do rządzenia z obiektywnych praw rozwoju dziejów („Historia osądzi...”), a nie z powodu tego, że tak chce społeczeństwo. Władza w socjalizmie, jak to podkreśla Autorka, jest władzą o charakterze prerogatywnym.

I wreszcie, po trzecie, paradoksem jest też występowanie szczególnego rodzaju kryzysów politycznych, w czasie których społeczeństwo działa bardziej na rzecz uformowania się w podmiot zbiorowego działania, niż na rzecz ekspresji wyraźnie wyartykułowanych interesów

politycznych. Zdaniem Autorki, w systemie socjalistycznym z definicji nie może powstać społeczeństwo obywatelskie w sensie heglowskim – tzn. ogólnie rzecz biorąc, takie społeczeństwo, w którym struktury państwowe zapewniają przewyższanie antynomii, jaka tworzy się między interesem jednostki a interesem ogółu. Niemożność ta wynika przede wszystkim z kolektywistycznej formuły własnościowej, która sprawia, że nie ma w zasadzie konfliktu między interesem ogółu i interesem jednostki, ponieważ, stwierdza Staniszkis, i w jednym, i w drugim przypadku jest to interes państwowy. Rewolucyjna legitymizacja władzy w systemie socjalistycznym powoduje z kolei, że kształt i treść tych interesów jest z góry wcześniej przez władzę określony. Bunt społeczeństwa wobec władzy jest buntem pozornym, nie transformującym systemu. Autorka odwołuje się do działania mechanizmu opisanego przez Plechanowa w *Historii myśli rosyjskiej*, który twierdzi, że stabilność rosyjskiej autokracji wynikała ze szczególnego rodzaju konfliktów. Podobnie rzecz ma się w socjalizmie (jest to chyba jeden z bardziej efektywnych momentów książki). Sytuacje kryzysowe, sytuacje społecznych buntów wobec systemu, między innymi wskutek tego, że zawierają żądania administracyjnej redystrybucji dochodów ze strony budżetu państwa, wzmacniają obecność państwa w życiu ekonomicznym, a przez to wzmacniają system. Autorka przytacza wyniki prowadzonych przez siebie i innych badań nad świadomością społeczeństwa polskiego w latach osiemdziesiątych. Wyniki te potwierdzają działanie „mechanizmu Plechanowa” również na poziomie świadomości – społeczeństwo z jednej

strony odrzuca system i jest kontra władzy, a z drugiej, w sferze szczegółowej, nie potrafi myśleć i działać inaczej niż na sposób socjalistyczny, i nawet w sytuacji buntu przywołuje, jak się okazuje, tylko pozornie potępianą ideologię. Wizja tzw. dobrego systemu wśród aparatu władzy jest podobna do tej, jaką mają robotnicy. I jedni, i drudzy ponadto nie potrafią określić własnej tożsamości bez odwoływania się do elementów ideologii związanej z realnym socjalizmem. Te, zasygnalizowane powyżej, podstawowe cechy formacji praktycznie nie zmieniły się od początku powstania realnego socjalizmu do lat osiemdziesiątych. Prerogatywny charakter władzy i polityczny charakter wszystkich występujących w socjalizmie typów własności to dwie podstawowe cechy systemu. One przede wszystkim zadecydowały o swoistości ontologicznej socjalizmu, o ukonstytuowaniu go w odrębną historyczną całość, ale one też powodują ciągle anarchizację systemu. Stąd też, stwierdza Staniszkis: „Rządzenie w socjalizmie to wciąż ponawiany wysiłek, aby przezwyciężyć skutki owych ontologicznych sprzeczności, które się stale odtwarzają”.

Socjalizm, zdaniem Autorki, znajduje się w sferze innobytu, nadrzeczywistości, czegoś, co realnie nie istnieje i przez to nie może być ani zweryfikowane, ani „nie może się też zużyć, gdyż zużycie jest zjawiskiem świata realnego”. Tą nadrzeczywistością jest (Staniszkis odwołuje się tutaj do A. Besancona) leninizm. Autorka sięga do korzeni leninowskiego innobytu. Pokazuje, że ideologia ta stanowi zbitkę rosyjskiego sposobu interpretacji Hegla i Marksa. Wiele rozwiązań socjalistycznych zarówno w sferze gospo-

darki, jak i polityki posiada swoje wzorce w dziewiętnastowiecznej Rosji. Dlatego też inspiracją dla Staniszkis do konstrukcji paradygmatu realnego socjalizmu (przypomnijmy – paradygmatu, który spełniałby postulat uwzględnienia swoistości ontologicznej systemu) są dwa niezależne źródła: Hegel i Marks z jednej strony oraz m.in. Dostojewski, Bierdiajew, Bieliński, Plechanow, Bakunin – czyli ci, którzy analizowali społeczeństwo Rosji XIX wieku – z drugiej.

Autorka kończąc książkę formułuje tezę o stanie transformacji i rozkładu systemu realnego socjalizmu w latach osiemdziesiątych. Stan ten miałby być powodowany pojawieniem się nowych, nie istniejących wcześniej interesów zarówno w aparacie władzy, jak i wśród społeczeństwa, przesunięciem centrum decyzyjnego z partii do aparatu bezpieczeństwa i wojska, i wreszcie miałby być skutkiem podejmowanych przez władzę prób przekształceń własnościowych. Nie jest to jednak teza, która mówiłaby o końcu realnego socjalizmu, chociaż czytając ten końcowy fragment książki tak by się zrazu mogło wydawać. Autorka szybko się z niej wycofuje. Próbując rozważyć rozmaite skutki owego okresu „wielkiej transformacji” pisze, iż okres ten może spowodować nawet tak duże napięcia, „że nastąpi powrót do ortodoksyjnych praktyk”.

Wydaje mi się, że prezentowaną tu książkę *Ontologia socjalizmu* Jadwigi Staniszkis wypada zaliczyć do rzędu tych, które zdecydowanie poszerzają stan naszej wiedzy o rzeczywistości systemu, w jakim przyszło nam żyć. Książka bez wątpienia wejdzie do klasyki dzieł poświęconych fenomenowi realnego socjalizmu. Niemniej jednak

pozwolę sobie na przedstawienie poniżej kilku uwag krytycznych.

Autorka analizuje realny socjalizm tak, jak gdyby formy socjalistycznej organizacji – „rosyjskiego odczytania” Hegla i Marksa – miały zostać do tego stopnia nałożone na społeczeństwo, że stanowi to całość rzeczywistości, w której żyjemy – ontologii realnego socjalizmu. Społeczeństwo jawi się w prezentowanej książce, i poparte jest to wynikami szeregu badań empirycznych, jako twór mocno – pozwolę sobie powiedzieć – „zbolszewizowany”. Społeczeństwo jest przedstawione jako aktywna część działająca, niezależnie od intencji, „na rzecz” socjalizmu. (Autorka formułuje m.in. tezę o symetryczności inobytnów – tego istniejącego po stronie władzy i tego po stronie społeczeństwa). Wydaje się jednak, że w ten sposób skonstruowany paradygmat nie tłumaczy wszystkich istotnych działań społeczeństwa, które „jawia się nie tylko oczom badaczy”, ale i nie uzbrojonemu w fachowe instrumenty socjologicznej obserwacji spojrzeniu potocznemu. Bunt 1980 roku jednak zaowocował powstaniem pewnej formy działań alternatywnych w stosunku do realno-socjalistycznych (bo jak inaczej nazwać powstanie wolnych związków zawodowych). Władza, aby zachować swój prerogatywny charakter, zmuszona była wówczas do totalnego użycia siły. Zdaje się, że posługując się paradygmatem z prezentowanej książki trudno byłoby wyjaśnić tę formę buntu. Paradygmat ten nie tłumaczy zachowań alternatywnych. Nie należy, jak sądzę, zapominać również o tym, że ów rosyjski socjalizm padał na różny grunt kulturowy – chodzi tu zwłaszcza o kulturę polityczną – co być może początkowo nieznacznie, z cza-

sem jednak coraz bardziej odgrywało rolę, a już na pewno zaznaczy się w fazie transformacji (vide np. obecne bunt w republikach muzułmańskich ZSRR). W przypadku Polski wręcz ryzykowałbym twierdzenie, że wraz z nadejściem władzy radzieckiej nastąpiło zderzenie dwu wykluczających się wzajemnie kultur, sposobów podejścia do kwestii legitymizacji władzy – z jednej strony, pozbawionej tradycji parlamentarnej Rosji, z drugiej, posiadającej tę tradycję Polski. (Potoczne porzekadło mówiło, że Polska kulturowo przynależy do Zachodu, a tylko administracyjnie do Wschodu Europy). Owa pamięć o tym, iż może istnieć w państwie władza prawowita, legalna (w sensie weberowskim), zdaje się, że w naszym społeczeństwie na jakiś swoisty sposób istniała przez cały okres sprawowania władzy przez komunistów. Warto przypomnieć, że na hasło „Historia osądzi...”, na murach pojawiały się napisy w stylu „Historia to może Ci i wybaczy, ale nie my”. W. Lamentowicz czy J. Tarkowski posługując się zupełnie inną niż Staniszkis perspektywą badawczą (i n n y m i z a ł o ż e n i a m i) z powodzeniem analizowali zachodzące przemiany, opisując skuteczność działania władzy komunistycznej poprzez analizę funkcjonowania tzw. formuł legitymizacyjnych. Dowodzili oni, że władza socjalistyczna, nie będąc prawowitą, aby móc sprawować rządy, posługiwała się substytutami legitymizacji (np. w okresie Gierkowskim takim substytutem było odwoływanie się do sprawności gospodarczej systemu)¹. Kryzys ich zdaniem

¹ Por. np. *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Sulek, A. Rychard, Warszawa 1988.

następuje wówczas, kiedy wyczerpuje się skuteczność działania użytej przez władzę formuły legitymizacyjnej. Czym, jeśli nie faktem legalności rządu T. Mazowieckiego można wytłumaczyć zupełny brak protestów w pierwszym okresie tych rządów, w sytuacji tak radykalnego pogorszenia się stopy życiowej społeczeństwa? Odwołanie się tutaj do kategorii władzy legalnej, która to kategoria według Staniszkis nie jest swoista dla socjalizmu, może wiele wyjaśnić. Perspektywa, którą Autorka przyjęła w pracy analizując polskie społeczeństwo, sprawia, że udało się jej pokazać tylko jeden z wymiarów, w jakim to społeczeństwo istnieje. Język analizy, którym posługuje się Staniszkis, a który jest konsekwencją przyjętych przez nią założeń, spowodował, jak sędzę, że na prezentację innych wymiarów polskiego społeczeństwa Autorka po prostu nie mogła już znaleźć miejsca. Niezależnie od tego, czy aplikacje rosyjskiej wersji Hegla i Marksa są ontologicznie swoiste czy też nie, to pisząc o ontologii polskiego realnego socjalizmu nie sposób pominąć (jeśli nawet kwestia istnienia trady-

cji władzy prawowitej byłaby trudna do udowodnienia) np. roli, jaką w polskiej rzeczywistości politycznej odgrywa Kościół katolicki.

I druga uwaga – paradoks niewystępowania podmiotów ekonomicznych w socjalistycznych stosunkach produkcji traktowany jest w książce jako pewnego rodzaju odkrycie lat osiemdziesiątych. Warto więc przypomnieć tutaj, na co ostatnio zwracają uwagę ekonomiści, że w ekonomii zachodniej o „gospodarczej niemożliwości socjalizmu”, m.in. z powodu takiego, a nie innego typu własności w tym systemie, o strukturalnej niemożliwości prowadzenia poprawnego rachunku ekonomicznego, wyrokowano jeszcze przed rokiem 1940 (np. L. von Mises czy F. von Hayeck) – a więc zanim socjalizm zaczął odnosić swoje największe sukcesy zarówno gospodarcze, jak i polityczne².

² J. Michałowski, *Rachunek ekonomiczny w systemie socjalizmu. Na podstawie dyskusji w ekonomii zachodniej*, nie publikowana praca doktorska, Lublin 1989.